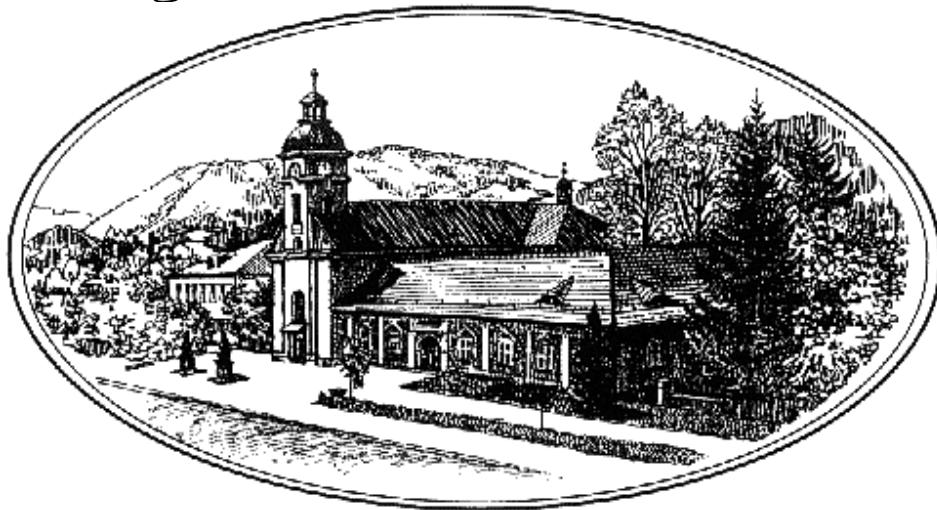


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

Nr 41 (697) 14 października 2007 r.

XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Oczyszczenie

Nie myślimy o nich. Są dla nas niewidoczne, a jednak każdego dnia dziesiątki tysięcy z nich pozostaje blisko nas. Stanowią zagrożenie nie tylko dla naszego samopoczucia, ale także dla zdrowia i życia. Mowa o bakteriach i wirusach, powodujących stany zapalne i choroby. Dlaczego jednak, skoro spotykamy się z nimi, nie wyrządzają nam od razu szkody? Dzieje się tak dlatego, ponieważ zostaliśmy wyposażeni w system obronny zwany układem immunologicznym, który stanowi w tej walce mocną linię obrony. Gdyby jej zabrakło lub uległaby zniszczeniu długość naszego życia zostałaby znacznie skrócona.

Jesteśmy atakowani nie tylko przez bakterie czy wirusy, które próbują zniszczyć nasz organizm. Człowiek to nie tylko ciało, ale także sfera psychiczna i duchowa. One także zostają poddawane naciskowi różnego rodzaju sił, które w nas uderzają. Chcemy dziś zobaczyć, czego należy obawiać się najbardziej, co może i powoduje w nas największe spustoszenie oraz w jaki sposób można się z tego wyleczyć.

Jest rzeczą zdumiewającą jak wiele czynników może wpływać na nas w negatywny sposób. Ich lista jest dosyć długa, my wymienimy zaledwie kilka. Jednym z nich są doświadczenia życiowe, zwłaszcza te trudne i bolesne. Im więcej mamy lat, tym większa jest ich liczba. Składają się na nie różnego rodzaju problemy i nasz sposób ich przyjmowania. Obok tego, do tej grupy zaliczyć można także ludzi, poprzez których tracimy siły duchowe. Tu warto wspomnieć, że wcale nie musimy spotykać ich osobiście, ale wystarczy, że dopuszczamy ich głos do siebie np. poprzez media.

Każda z tych przyczyn nadaje się na obszerne rozważanie, my jednak skupimy swą uwagę na jednym elemencie - tym, który powoduje największe straty i spustoszenie, a jest nim grzech.

Wyobraźmy sobie chorobę, która może rozwijać się w człowieku cicho i przez długi czas, a jednocześnie powo-

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 2 Krl 5,14-17

Psalm: Ps 98,1-4

II czytanie: Tm 2,8-13

Ewangelia: Łk 17,11-19

dować w organizmie ogromne spustoszenie i straty. Kiedy zostaje wykryta, okazuje się jak wiele spowodowała szkód, jest już za późno, aby podjąć leczenie i ratunek. Ten obraz, choć tak bardzo smutny i pesymistyczny, bardzo jasno oddaje to, czym jest grzech. On działa w taki sposób w człowieku. Groźbę temu dodaje fakt, że żyjemy w czasach zaniku świadomości grzechu i jego skutków. A są one przerażające! Gdybyśmy zdawali sobie do końca sprawę z tego czym jest grzech i jak wiele przez niego tracimy, robilibyśmy wszystko, by go nie popełnić! Dopiero kiedy stanimy przed naszym Ojcem w niebie uświadomimy sobie wiele prawd, w tym bolesną prawdę o grzechu. Otrzymaliśmy od Pana Boga pewnego rodzaju system ostrzegający przed grzechem, którym jest sumienie. Jest to jednak głos delikatny, który można zagłuszyć i lekceważyć... Dopiero kiedy wirus grzechu doprowadzi do wyniszczenia człowieka, widać jak bardzo był zdradliwy i niebezpieczny. Skoro taka jest prawda o grzechu, to trzeba jeszcze zapytać o lekarstwo, tzn. co robić, kiedy odkryjemy, że grzech nas zaraził?

W pierwszym czytaniu słyszymy dziś ciekawą historię króla Naamana, który został w cudowny sposób uzdrowiony z choroby trądu, kiedy wykonał polecenie proroka Elizeusza. Wśród wielu słów tego opisu znajduje się jedno, zasługujące na uwagę, a jest nim słowo „oczyszczenie”. Oznacza ono uwolnienie króla ze straszliwej choroby, która pozbawiła go szczęścia i wielu innych wartości. Poprzez to oczyszczenie mógł na nowo rozpocząć swoje życie, które wcześniej dotknięte zostało przez trąd. Jest to dla nas czytelny obraz człowieka, w którym obecny był wcześniej grzech tyle, że powoduje on znacznie gorsze skutki niż nawet sam trąd!

Dobry Bóg pozostawił nam bezcenne źródło oczyszczenia w postaci sakramentu pokuty. To właśnie w nim dokonuje się nasz powrót nie tylko do zdrowia duchowego ale otrzymujemy na nowo szansę życia pełnego i szczęśliwego przeżywanego w bliskości z naszym najlepszym Ojcem. Błogosławieni, którzy to odkryli.

ks. Zbigniew Zachorek

Zdrowie zadaniem duchowym -

Choroba jako szansa

Choroba pokazuje mi w sposób niezwykle wyraźny jaka jest moja sytuacja przed Bogiem: jestem zdany na Jego pomoc i na Jego łaskę. Pan Bóg może uczynić mnie zdrowym. Zdrowie jest Jego darem, a nie moją zasługą.

Choroba wskazuje mi także, że nie mam żadnej podstawy prawnej by być zdrowym, a wszelka żywotność będzie zawsze łaską Bożą.

Pan Bóg może w chorobie na mnie działać przez to, że leczy mnie, ale również w tym, kiedy wskazuje mi właściwą rzeczywistość. On chce coś z mojego życia; coś, co nadaje mu wartość, na czym w końcu polega życie.

W chorobie doświadczam, że to właściwie nie jest moją siłą, moim zdrowiem, moim wyczynem i nie jest trwałością mojego życia, lecz przenikaniem Pana Boga przez moje uczucia, tęsknoty, myśli, słowa i czyny. Nie polega na tym czego dokazałem w życiu, jak jestem mocny. Wielu ludziom pomogłem, lecz sam - ponieważ jestem wolny - w sposób przemyślany swoje życie oddaję Bogu, stając do Jego dyspozycji. Jemu siebie poddaję i Jemu pozostawiam wszystko, co On ze mną i we mnie pragnie działać i przez swoje Słowo chce przeze mnie przemówić. Decydującym jest to, że ja pozwalam sobie przenikać z Jego Miłością i Miłosierdziem, z Jego dobrocią i przyjaźnią do człowieka. Kiedy Światło Boże w tym świecie przeze mnie wszędzie, choćby na krótko, to rozsyła Jasność i Ciepło, i to wystarczy. Wówczas nie jest tak ważne czy Pan Bóg przez moje zdrowie czy chorobę, przez moją moc czy słabość prześwieca. Musimy Panu Bogu pozwolić na ile i gdzie z naszą lampą zamierza świecić. Naszym jedynym zadaniem jest tylko dbać o czystość lampy i chronić ją przed „brudem” samolubstwa, tak by Światło Boże mogło się przez nią przebić. Światło Bożego Słowa potrafi się przebić także przez chore ciało, a nawet czasem może intensywniej świecić niż przez zdrowe ciało. W chorobie czujemy, że to nie zależy od naszych sił, ale od Miłości i Światła Bożego, które chcą nas przeniknąć i przez nas być doświadczone przez ludzi z naszego otoczenia.

Źle myślą ci, co uważają, że zdrowy tryb życia i dobre życie duchowe mogą zagwarantować zdrowie. Musimy liczyć się z chorobą. Ona należy do bycia człowiekiem. Naturalnie jest ona jakimś brakiem, czymś co powinno zostać przezwyciężone. Lecz my jesteśmy tylko ludźmi, którzy popełniają błędy i mają braki, i mogą je mieć. Nie akceptować choroby, znaczy nie przyjmowanie i nie uznawanie bycia człowiekiem.

„Kto usiłowałby wypierać się bycia chorym, pozbawia się podstawy sensu życia. Jeśli ktoś wierzy, że bycie chorym, to przeznaczenie go na wygnanie, nie rozumie sensu życia. Ze swojego bycia chorym Hiob przychodzi do rozmowy z Bogiem i otrzymuje wszystko, co przedtem zostało mu odebrane”.

Choroba jest kryzysem, w który się wpada, aby ludzkie życie otrzymało nową i lepszą podstawę. Ona potrzęsa człowiekiem doprowadzając go do zamętu, aby go na nowo wewnętrznie uporządkować, aby uczynić z niego w całości istotę Bożą, która pozwala promieniować Światłu Bożemu. Z kryzysu wyrasta światło rozumienia ludzi, którzy wierzą, że im nie przydarzy się żaden kryzys, nie są ludźmi w sensie podobieństwa Bożego.

Choroba i zdrowie należą wzajemnie do siebie, są dwiema stronami całej rzeczywistości. Jezus przyszedł, aby wyzwalać od więzów zła i leczyć. Wyzwolenie, zbawienie wyczuwa i doświadczają jedynie ten, kto najpierw dozna skutków zniewolenia i uzależnienia. Zdrowie potrafi szanować ten, kto przedtem doznał choroby i poznał ją (cdn.).

ks. Rafał Greiff

Doniosłość Różańca Świętego

„Jestem Królową Różańca Świętego!

Przyszłam upomnieć ludzi,
aby zmienili swe życie;
odmawiali różaniec...
Pokutę czynili za grzechy
i zaprzestali obrażać Boga
ciężkimi grzechami”.

Ta zachęta i przestroga Królowej Różańca Świętego mobilizuje nas do uczestnictwa w nabożeństwach różańcowych na wspólnotowej modlitwie, aby ta najpiękniejsza i najskuteczniejsza modlitwa do Pośredniczki Wszelkich Łask przyniosła nam pożądane owoce.

Modlitwa wspólna tworzy jakoby zwycięską armię przeciw pokusom zła. Módlmy się zawsze z wiarą w słowa Jezusa: *wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie*. Wierzmy i ufamy, bo w Różańcu jest z nami Maryja, kiedy się do Niej modlimy, nie tyle do Niej ile razem z Nią.

Głównym adresatem naszej modlitwy różańcowej, jak i każdej innej, jest sam Bóg. Do Niego zanosimy nasze gorące prośby i dlatego każdą tajemnicę Różańca otwiera modlitwa do Ojca naszego, który jest w niebie. Modlitwa ta tym jest skuteczniejsza, im płynie z czystsze-go serca, które umie przebaczać, kochać i modlić się za nieprzyjaciół, bo wtedy jesteśmy bliżsi Panu Bogu.

Ponieważ czujemy się grzeszni, niedoskonali, szukamy pośrednictwa aniołów i świętych, których Królową jest Maryja nasza Niebieska Matka. Do Niej zwracamy się słowami: *święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami, bo Ty jesteś pełna łaski. Pan jest z Tobą i Ciebie zawsze wysłucha*.

Przez ręce Maryi w Różańcu oddajemy Bogu nie tylko nasze prośby, ale wszystkie nasze codzienne sprawy i samych siebie. Chcemy Pana Boga nie tylko prosić, ale przede wszystkim godnie Go uczcić, złożyć hołd naszego uwielbienia i chwały. Oddajemy ten hołd całej Trójcy Świętej - Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu

Z tą wiarą, ufnością i uwielbieniem wołamy do Ciebie, Maryjo Królowo Różańca Świętego i Polski, weź w opiekę nasz naród w okresie zbliżających się wyborów parlamentarnych. Uproś łaskę mądrości dla wszystkich Polaków, aby z wielką powagą i odpowiedzialnością wybierali ludzi sumienia, chętnych do służby i czynienia dobra drugiemu człowiekowi.

W modlitwie różańcowej oddajemy także w opiekę cały Kościół Święty - Ojca Świętego, biskupów, kapłanów, aby obdarzeni darami Ducha Świętego odbudowywali chrześcijańskiego ducha w naszym narodzie. Złącz Maryjo nasz naród w wierze, zgodzie i miłości.

Niech gorąca modlitwa różańcowa poprowadzi nas przez cały październik drogami tajemnic z życia Jezusa i Maryi do nawrócenia i zaszczepienia w sercach naszych woli czynienia dobra. Szczęść Boże.

Łucja Chołuj

Religia a film - część II

Pierwszy artykuł poświęciłem filmom, których głównym bohaterem była osoba Jezusa Chrystusa. Dzisiaj chcę przedstawić tytuły o szeroko rozumianej tematyce biblijnej, a więc o postaciach i wydarzeniach biblijnych.

Chciałbym rozpocząć od filmów nakręconych niedawno, ale które tworzą cykl. Rozpoczyna go film **Genezis - od stworzenia i potopu** (*Bibel - Genesis: The Creation and the Flood*), następnie **Abraham** (*Bible: Abraham*), **Jakub** (*Bible: Jacob*), **Józef** (*Joseph*), **Mojżesz** (*Moses*), **Samson i Delila** (*Samson and Delilah*), **Dawid** (*David*), **Salomon** (*Solomon*), **Jeremiasz** (*Jeremiah*), **Estera** (*Esther*), **Jezus** (*Jesus*), **Józef z Nazaretu** (*Giuseppe di Nazareth*), **Maria Magdalena** (*Friends of Jesus: Mary Magdalene*), **Święty Paweł** (*Bible: Paul of Tarsos*), **Judasz z Kariothu** (*Judas*), **Tomasz** (*Tommaso*), **Apokalipsa św. Jana** (*Apocalypse*), **August** (*Imperium: Augustus*), **Neron** (*Imperium: Nerone*), **Święty Piotr** (*San Pietro*).

Cały ten cykl powstały w latach 1994-2005 w międzynarodowej produkcji, był wyświetlany w TVP. Jest on wart polecenia z tego powodu, że dość wiernie oddaje wydarzenia biblijne, są też wiernie oddane realia tamtych czasów (ubiorcy, zwyczaje), a także muzyka, gdzie nad całością czuwał Enio Morricone. Niestety, jak na razie filmy te nie są dostępne w Polsce ani na DVD, ani na video, choć w zeszłym roku jedna z firm zapowiadała ich wydanie na DVD.

Kolejne filmy, które chcę przedstawić, to produkcje o tematyce biblijnej, które ukazały się w Polsce na DVD. Będę je opisywał nie wg lat powstania, ale wg chronologii biblijnej.

Pierwszy z nich to **Biblia... Początki świata** (*The Bible... In the Beginning*) z 1966 roku. Jest to monumentalne dzieło obrazujące 22 rozdziały Księgi Rodzaju - pierwszej księgi Pisma Świętego. Ten zrealizowany z ogromnym rozmachem film ukazuje pradzieje ludzkości poczynając od kosmicznego chaosu poprzez dzieło stworzenia, od stanu szczęścia poprzez upadek pierwszych rodziców, zbrodnię Kaina, historię Noego, potop, i budowę wieży Babel, aż po historię patriarchy Abrahama i jego żony Sary. Jest to jedna z najznakomitszych i najbardziej udanych prób zekranizowania najwspanialszej z Ksiąg.

Następny film to **Arka Noego** (*Noah's Ark*) z 1999 roku w reżyserii Johna Irvina. Występuje w nim odtwórca roli Ojca Świętego Jana Pawła II z filmu *Jan Paweł II* w reżyserii Johna Harrisona, Jon Voight. Jest to swobodna adaptacja wątku zaczerpnięta z Księgi Rodzaju.

Kolejny film **Dziesięcioro przykazań** (*The Ten commandments*) z 1956 roku w reżyserii Cecila B. DeMillea. W historii kina tylko nieliczne produkcje mogą się równać rozmachem z tym filmem. To monumentalne widowisko kręcono w Egipcie oraz na Górze Synaj, a na jego potrzeby powstał jeden z największych planów filmowych, jakie kiedykolwiek zbudowano. Jest to biblijna opowieść o życiu

Mojżesza (Charlton Heston), który wychowany na dworze faraona (Yul Brynner) odrzuca bogactwo i zaszczyty, by poprowadzić swój lud ku wolności. W jednej z ról - rzecz wyjątkowa - sam wielki Cecil B. DeMille.

Jest jeszcze jeden film o takim samym tytule (*The Ten Commandments*) z 2006 roku w reżyserii Roberta Dornhelm'a, opowiedziana z wielką pompą superprodukcja na podstawie Pisma Świętego. Naród żydowski jest w niewoli egipskiej, lecz Bóg zsyła na ziemię swego sługę Mojżesza. Cudem uratowany i wychowany u boku przyszłego faraona, musi opuścić Egipt. Dopiero sam Bóg każe mu tam wrócić i uwolnić naród Izraela z niewoli. Mojżesz zwraca się z prośbą o uwolnienie Żydów, lecz gdy to nie skutkuje zsyła na Egipt siedem plag. Potem wyprowadza Żydów z Egiptu, do ziemi obiecanej.

Warto przy dwóch poprzednich filmach wspomnieć o obrazie o podobnej treści. **Książę Egiptu** (*The Prince of Egypt*) z 1998 roku to film animowany wytwórni DreamWorks. Pokazuje historię dwu młodych ludzi, którzy wychowywali się razem, przekonani o tym, że są braćmi. Stopniowo ich drogi się rozchodzą: jeden zostaje faraonem, drugi - przywódcą Żydów w Egipcie.

Ostatnim z filmów, który chcę dziś przedstawić to **Historia Ruth** (*The Story of Ruth*) z 1960 roku. Ruth, młoda Moabitka została wychowana na kapłankę pogańskiego boga Kemosza. Pewnego dnia poznaje Machlona z plemienia Judy i zaczyna interesować się opowieściami mężczyzny o miłościwym Bogu, który nie żąda składania ofiar. Wkrótce para pobiera się. Kiedy Machlon umiera Ruth staje przed ciężkim wyborem, udać się na drugi brzeg Jordanu, do Judei z teściową Naomi, czy zostać i powrócić do dawnych wierzeń. W filmie opartym na treści Księgi Ruth (Stary Testament) z wielką pasją zagrali Stuart Whitman, Jeff Morrow, Peggy Wood i Elana Eden. **Historia Ruth** to ponadczasowa opowieść o prawdzie życia, lojalności i miłości. Film, który powinna zobaczyć cała rodzina.

Przedstawiłem tutaj tylko filmy które widziałem. Tak, jak pisałem, druga część tych filmów jest dostępna w Polsce na DVD. Oczywiście filmów o treści biblijnej jest o wiele więcej. W Internecie na stronie polskiej poświęconej filmom (filmweb.pl), gdy zazaczyłem tematykę biblijną, wyświetliło się 67 tytułów, a to jeszcze na pewno nie wszystkie.

Życzę miłego oglądania.

ks. Andrzej

Różaniec Święty to najpiękniejsza z modlitw, a miesiąc październik jest właśnie takim miesiącem, w którym Kościół bardzo mocno akcentuje tę modlitwę i zawierzenie Najświętszej Maryi Pannie. W modlitwie różańcowej zawarta jest cała historia Jezusa, historia ZBAWIENIA każdego z nas.

NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE w naszym kościele - CODZIENNIE O GODZ. 17.30. Rozważania prowadzą poszczególne grupy. Przyjdź! Zapraszamy!

Cuda Papieża

Długo nie miała odwagi o tym pomyśleć. Po pierwszym poronieniu i komplikacjach podczas drugiej ciąży, były nikłe szanse na kolejne dzieci. Myślała, że jedyne dziecko, które ma to chłopiec, który przyszedł na świat poprzez cesarskie cięcie.

(...) Elvá (tak nazywa się nasza bohaterka) miała ok. 40 lat, kiedy dowiedziała się, że będzie miała kolejne dzieci. (...) Na początku w domu Elvy panowała ogromna radość. Cieszył się mąż, cieszył się jej 5-letni syn, cieszyli się wszyscy wokół. Ucieszyli się jeszcze bardziej, gdy dowiedzieli się, iż będą mieli jeszcze dwójkę dzieci - konkretnie bliźniaki. Byli tacy szczęśliwi...

(...) Niestety wszystko co dobre i radosne nie trwa wiecznie. Po dwóch dniach lekarz „ostudził” ich nadzieję. Stwierdził, że po wcześniejszych komplikacjach, przy wcześniejszej ciąży nastąpiła jakaś dziwna dysfunkcja macicy, w związku z czym nie może (przynajmniej przez jakiś czas) zająć w ciążę. Po pewnym czasie, dziwnym zbiegiem okoliczności proces ciąży powtórzył się. Pierwsze tzw. „krytyczne” trzy miesiące ciąży Elvá o dziwo przeżyła dobrze. Dopiero w czternastym tygodniu ciąży Elvá dostała bardzo silnego krwotoku. Mijały tygodnie: jeden, drugi, trzeci... Elvá wciąż krwawiła i odczuwała silne bóle.

Właśnie wtedy postanowiła powierzyć siebie i swoje bliźnięta Janowi Pawłowi II. Efekt modlitwy zaskoczył ją niesamowicie. Otóż następnego dnia, 14. czerwca 2006 r., krwawienie i bóle minęły jak ręką odjął. Wszyscy byli bardzo zadziwieni zaistniałą sytuacją. Sam lekarz (specjalista ginekologii i położnictwa), który opiekował się Elwą zaniemówił. Po chwili zwrócił się do pacjentki: - „Mogę Panią zapewnić, że niebezpieczeństwo minęło i dzieci czują się rewelacyjnie: po prostu okazy zdrowia!”

(...) Po tygodniu wypoczynku Elvá powróciła do domu, a co za tym idzie do normalnego trybu życia. Przez kolejne miesiące nie odczuwała żadnych dolegliwości. Tak naprawdę już nigdy nie odczuwała żadnego bólu. (...)

Kolejny dzień radości nastąpił dnia 11. sierpnia 2006 roku, kiedy to Elvá urodziła dwie dziewczynki (oczywiście bez najmniejszych komplikacji). (...)

– „Dziękuję Janowi Pawłowi II, bo dzięki Niemu mam wielką i szczęśliwą rodzinę” - oznajmiła Elvá.(...)

Z gazetki parafialnej „Pod Krzyżem” w Działdowie

Zamyślenie niedzielne... z Janem Pawłem II

Chociaż nie jestem wśród was na codzień, jak bywało przez tyle lat dawniej - to przecież noszę w sercu wielką troskę. Wielką, ogromną troskę.

Jest to, moi drodzy, troska o was. Właśnie dlatego, że od was zależy jutrzejszy dzień.

VII Dzień Papieski

Jan Paweł II - obrońca godności człowieka

Dzień Papieski jest przede wszystkim dniem duchowej łączności z Ojcem Świętym. W tym roku będziemy się modlić o rychłą beatyfikację Papieża Polaka.

Szczególnie widocznym akcentem obchodów jest powszechna zbiórka pieniędzy pod hasłem "Dzielmy się miłością". Dochód z niej jest przeznaczony na fundusz stypendialny, dzięki któremu najbardziej uzdolniona młodzież, pochodząca z ubogich rodzin, głównie ze wsi, będzie miała możliwość kontynuowania nauki.

Czy wiesz, że...

...watykanista Franco Bucarelli, świadek pięciu pontyfikatów, wydał w Polsce książkę pt. "Cuda naszego Papieża"?

Niezwykłą publikację o Janie Pawle II, która ukazała się nakładem krakowskiego Wydawnictwa "m", zaprezentowano 4 października w Warszawie. Książka sprzedała się już w dieśięciu tysiącach egzemplarzy.

Bucarelli, który przybył na promocję polskiego wydania swojej książki, podkreśla, że "większość przypadków uzdrowień, które zdarzyły się za wstawiennictwem Jana Pawła II, związana jest z chorobą nowotworową i chorobą Parkinsona, czyli tymi samymi schorzeniami, z którymi zmagał się w swym życiu Karol Wojtyła".

-Ta książka to wzruszające świadectwo wielkości Jana Pawła II - podkreśla wydawca Piotr Słabek. Watykanista pisząc o cudach, które zdarzyły się za życia Papieża i po jego śmierci, dotarł do osób uzdrowionych. "Dotknął mojej szyi i przemówił" - tak o "wielkiej charyzmie Jana Pawła II" opowiada Bucarellemu kard. Francesco Marchisano, który po operacji tętnicy szyjnej stracił głos. Odzyskał go po tym, jak Papież dotknął jego szyi i obiecał swoją modlitwę.

Na kartach polskiej edycji książki "Cuda naszego Papieża" czytelnicy poznają historię cudownego uzdrowienia Mechity - szwagierki papieskiego fotografa Arturo Mari, jak również przedziwnego zdarzenia, jakim było uzdrowienie meksykańskiego chłopca, któremu lekarze nie dawali już szans na przeżycie. Nie mogło zabraknąć też świadectwa siostry Marie-Simon Pierre, która została uleczone z choroby Parkinsona. Po śmierci Papieża, modliła się za Jego wstawiennictwem o uzdrowienie. Modlitwa została wysłuchana. Po dwóch miesiącach od śmierci Jana Pawła II zakonnica odzyskała zdrowie.

W książce Bucarellego jest też rozdział o niewytłumaczalnych zdarzeniach, jakie dokonały się w Polsce: o uzdrowieniu licealisty z niewielkiego miasta w Wielkopolsce czy narodzinach dziewczynki, której rodzice nie mogli mieć dzieci. Książka zawiera także świadectwo Daniela Olbrychskiego, który po śmierci Jana Pawła II zdecydował się rzucić palenie. Gdy kilka miesięcy później, aktor miał po wypadku wykonywany w szpitalu rezonans magnetyczny, lekarka radiolog patrząc na obraz płuc na ekranie aparatury stwierdziła: "widać, że ten człowiek nigdy nie palił". Obecna przy tym żona Olbrychskiego zaprotestowała mówiąc, że jeszcze kilka miesięcy wcześniej palił dwie paczki dziennie. "Ta aparatura się nie myli, to jest obraz płuc niepalącego człowieka - twierdziła lekarka.

Zdaniem Bucarellego pierwszym cudem, jaki zdarza się codziennie od dwóch lat, są tłumy pielgrzymów z całego świata, którzy przychodzą modlić się przy grobie Jana Pawła II. - Ten papież nie zostanie zapomniany, ponieważ był spójnym człowiekiem. To, co mówił, realizował w swoim życiu. Był wierny Bogu, miał mocną wiarę i nią żył - uważa watykanista.

Franco Bucarelli jest znanym włoskim dziennikarzem, autorem reportaży z całego świata. Jako jedyny miał okazję rozmawiania z pięcioma papieżami: od Jana XXIII do Benedykta XVI włącznie. Jest autorem telewizyjnego reportażu z odwiedzin rzymskich parafii przez Jana Pawła II, któremu towarzyszył przez 10 tygodni. Jego szczególny kontakt z Janem Pawłem II zaowocował długim wywiadem telewizyjnym nt. parafii, jedynym tego rodzaju w historii pontyfikatu.

Za Kai

Kącik poezji**"Myśli człowieka"**

Nazwiska nie wymieniam.
 Zwiąż z jakimkolwiek "ja" to wszystko,
 co się otwiera i zamyka pod tchnieniem ust,
 to wszystko, co czasem umiera w klimacie serca,
 co chodzi za człowiekiem po całych dniach,
 co światło w noc przemienia i ciepło w mróz -
 to wszystko.
 Żyją ludzie
 i rodzą się pokolenia niosąc wraz z sobą ramiona, gwoździe
 i dziwny uraz.
 Wciąż się od Ciebie odsuwa,
 a nie oddziela się ziemia -
 więc rośnie w prostych myślach i niespodzianych konturach.
 Tak nie dorastać do ludzi,
 nie dorastać do różnych ludzi,
 których prawda, zawisa nade mną jak konar smutnego drzewa.
 A przecież wciąż próbuję i nieraz nawet się trudzę,
 i jeden profil rozumiem - ten właśnie, który opiewam.
 Nie dość jednakże niosę i nie dość ciężary dzieleń.
 Nie dość, a myślę "zanadto", ileż razy myślę tak.
 Nazwisko moje zamilcz.
 Nie pozwól mi szukać siebie.
 Niech ślady moich stóp w własnej myśli zawiewa piach.

Jan Paweł II

Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza
 na kolejne spotkanie z lekarzem w ramach
CZWARTKÓW ZE ZDROWIEM,

które odbędą się 18 października o godz. 16⁰⁰.

Dr n. med. Andrzej Wojcieszek wygłosi prelekcję
 z cyklu **Zdrowie a medycyna** na temat: **Wygraj z rakiem.**

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.

Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

Pan Doktor tak mówi o sobie: *Urodziłem się w 1952r.
 Posiadam tytuł dr. nauk medycznych i dwie specjalizacje:
 ginekologa - położnika oraz ginekologa - onkologa, którą to
 w Polsce mają tylko 64 osoby.*

*Mam też żonę i dwoje dzieci - syna Piotra i córkę
 Dominikę.*

*Jestem prezesem Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa
 Onkologicznego.*

*Od lat uczestniczę w działaniach oświaty zdrowotnej,
 propagując nowe rozwiązania opieki onkologicznej. Jestem
 wykładowcą dla lekarzy rodzinnych szkolących się w Śląskiej
 Akademii Medycznej oraz w Instytucie Medycyny Pracy.*

*Jestem wielkim sympatykiem Ustronia i Śląska Cieszyńskiego;
 regularnie spędzam wakacje w Ustroniu. Jestem tzw. górale
 niskopiennym, ale już krzokiem a nie ptokiem.*

*Od 15 lat organizuję szkolenia dla lekarzy w Ustroniu.
 Jestem zaangażowany w działalność rehabilitacyjną, która
 jest prowadzona w hotelu „Elektron” i w Stow. Katolickim
 „Arka” (mgr Janusz Pić).*

*Mam w Ustroniu wielu przyjaciół, dlatego tym chętniej
 przyjadę wygłosić prelekcję, na którą serdecznie zapraszam.*

Z życia parafii

- W związku z przeprowadzaną dzisiaj z okazji Dnia Papieskiego kwestą na kształcenie młodzieży, tydzień temu była zbiórka pieniędzy na dożywianie dzieci w szkołach, a nie jak zwykle w drugą niedzielę.

- W miniony piątek Ks. Andrzej wyświetlał w Czytelni film „Objawienia w Fatimie”.

- W Niedzielę Misyjną, czyli 21 października, zapraszamy o godz. 16⁰⁰ do Czytelni na prezentację poświęconą Misji w Czako w Argentynie, gdzie pracuje ks. Zbigniew Kozioł, a także na wystawę pamiątek przywiezionych stamtąd. W kościele o godz. 17³⁰ zostanie odprawione nabożeństwo różańcowe w intencji Misji i Misjonarzy, które poprowadzą Dzieci Maryi.

Z przymrużeniem oka...**Jak to w życiu bywa**

- Wiekowy ksiądz zgłasza się do biura rzeczy znalezionych.
- Czy nikt nie przyniósł mojego brewiarza, który zostawiłem w autobusie?.
- Proszę księdza, a proszę go opisać.
- Był czerwony, miał brudne siedzenia i trąbił na skrzyżowaniu.

Słownik liturgiczny

Trybularz - to używana w kościele kadzielnica, do której na rozżarzone węgle sypie się kadzidło (mieszanka pachnących żywic, ziół i kwiatów).

Wieczna lampka - pochodzenie jej sięga starożytności, kiedy lampki oliwne z gliny lub brązu napełnione były tłuszczem, głównie oliwą i służyły do oświetlania domów i kościołów. We wczesnym średniowieczu utrwalił się zwyczaj palenia lampki w dzień i w nocy. Wieczna lampka wykonywana była ze srebra. Strzeżono jej by nie zgasła. Dziś zastępuje ją elektryczną lampką z czerwonego szkła, koloru symbolizującego miłość Boga do ludzi.

JUBILACI TYGODNIA

Teodozja Cholewa
 Jadwiga Odehnal
 Józef Skutella
 Alicja Gembarzewski
 Bronisław Mider
 Halina Zięba
 Anna Michalak
 Janina Zygmajska
 Franciszek Korcz



Jubilatom życzymy pomyślności, dużo zdrowia,
 wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości
 i spokoju na długie lata życia.

Jaka będzie tegoroczna jesień i zima? - podpowiedzi przyrody.

Przed nami jesienne miesiące kojarzone zawsze z zimnem, deszczem i nostalgią, a dookoła nas, mimo wszystko nadal latają muchy, baraszkują jeże, a w ogrodach kwitną róże i wypuszczają kolejne pączki. Zastanawiamy się, jaką to wróży zimą i resztę jesieni?

Przyroda jest w tej kwestii mniej tajemnicza i otwiera przed nami "swoje drzwi", bowiem w świecie zwierząt i roślin aż roi się od znaków przepowiadających, jaka będzie tegoroczna zima. Należy tylko uważnie popatrzeć, a klucz do odczytania tych znaków zainteresowany tym tematem - na pewno znajdzie.

Chociażby **mrówki**, które nadal pracują i budują wyjątkowo wielkie kopce, znoszą igliwie, powiększając i docieplając swoje zimowe sypialnie. Zatem jeszcze długo może być wyjątkowo ciepło, ale gdy zima nadejdzie, możemy spodziewać się mrozów nawet dochodzących do minus 20stopni.

Również **jeże** wykazują obecnie większą aktywność. W zwykłych warunkach o tej porze zapadają w sen zimowy, a teraz korzystając z ciepłych dni, żerują intensywnie w ogrodach i sadach. Zdarzają się przypadki ponownego wydania na świat potomstwa, a przecież zwierzęta nie ryzykują. Gdyby wiedziały, że nie wystarczy czasu na odchowianie młodych, nie wydałyby ich na świat. Zatem możemy przypuszczać, że jeszcze będzie ciepło.

Borsuki, podobnie jak jeże, nie szykują się na rychłe przyjscie zimy. Nie widać po nich ospałości, bez pośpiechu pogłębiają nory, a przecież zwykle znikają w nich na długo przed mrozami. Można zatem sądzić, że na mrozy możemy jeszcze poczekać, choć- uwaga-mogą być dotkliwie.

Zachowanie **kretów** nasuwa podobną prognozę, jak w przypadku borsuków. Kopia z trudem, ale obserwując ich upór wnioskować należy, że chcą głębiej skryć się pod ziemię, gdy przyjdą mrozy, których nie zabraknie tej zimy.

W świecie ptaków znakiem nadchodzącej zimy jest przylot do nas **myszofów włochatych**, których jak na razie nie zaobserwowano. Przylatują one z północnej Skandynawii, wtedy gdy zima już czeka za rogiem.

A jakie prognozy przygotował dla nas świat roślin? Świat drzew i krzewów jeszcze więcej dostarcza nam oznak potwierdzających, że tegoroczna zima przyjdzie późno, ale będzie mroźna i śnieżna. Obserwując **osikę** zauważa się, że jesienny kolor jej liści nie jest, jak co roku, żółtoszary, lecz prawie czerwony. Tak wybarwiają się osiki na dalekiej Syberii, a zatem szykujmy ciepłą odzież.

Brzoza w tym roku zaczęła żółknąć od dołu korony, a nie od wierzchołka, co w meteorologii ludowej oznacza późną wiosnę oraz to, że zima będzie nie tylko mroźna, ale i długa.

Tegoroczna **jarzębina** obficie zaowocowała, pomimo suszy. To niczym zimowa spiżarnia nie tylko dla ptactwa, a przecież wiadomo, że w przyrodzie nic nie dzieje się bez przyczyny. A na potwierdzenie słuszności przytoczonych prognoz informujemy, że tegoroczny **wrzos** już zaliczył swoje "synoptyczne" uzdolnienia, gdyż w tym roku zakwitł od góry, co oznacza zwykłą długą i ciepłą jesień, którą mamy nadal. Oznacza także, że po takiej jesieni można spodziewać się śniegu i mrozu. Już na samą myśl robi się zimno.

Zatem cieszymy się jesienią, bo jak wskazuje nam przyroda to wkrótce... "zrobi się biało"!

Ze strony www.pijarzy.pl

Ważkom w locie

Patrzyłam na ważki
ścigające się w locie
w powietrzu przejrzystym
nad wodą.

Nad stawem, w którym ryby
zamieszkać raczyły.

Ważkom niezbędne
jest lustro wodne
i chmurom, i liliom wodnym
by mogły się przegłądać
i wzajemnie podziwiać.

Tego popołudnia, nieoczekiwanie
znalazłam się /o czasie i w miejscu/
gdzie ryby i kamienie

bezszykownie
próbowały dojść do głosu.

Nie myślisz, chyba o półmisku?

- posłałam myśl rybce.

Nie myślisz o buta podeszwie?

- zagadałam do kamieni.

Najciekawiej - westchnęłam

- żyje się zwiewnej ważce.

Ważka w locie, nad wodą
turkusem potrafi się mienić.

Ważkom w locie i falom
srebrzystością lśniącym
pomagają podmuchy
z nad chłodnej wodnej tafli -
zbliżają do brzegu
z gorącą falą powietrza
płynącego od skarpy
gdzie zioła i poziomki
naciągają słońcem.

W ciszy nad stawem
pachnącej rybią łuską
odczułam brak śpiewów ptasich -
lecz i bez ptaków
cisza tam taka kojąca.

Plusk fali o brzeg
plusk skaczącej ryby -
bywa, że odzywa się
myśl powolna
w powietrzu delikatnym
jak muśnięcie skrzydeł...

I nic więcej nie słyhać.

I nic więcej - ważkom w locie?

Tym co nad staw
przypadkiem trafili
nie potrzeba.

Barbara Górnioł

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.